

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI TERMINOLOGICZNEJ

LESŁAW KASTYAK

W imieniu Komisji Terminologicznej pragnę złożyć sprawozdanie z dotychczasowej działalności oraz przedstawić program dalszej pracy. Na wstępie przypomnieć chcę, że dnia 1. II. 1964 roku na Zjeździe Sekcji Fizjologii i Patologii Rozrodu PTNW w Krakowie powołana została Komisja Terminologiczna w składzie: doc. dr A. Żebracki (przewodniczący), dr B. Stanisławski, dr L. Kastyak.

Pierwsze zebranie Komisji odbyło się dnia 10. X. 1964 roku we Wrocławiu, na którym ustalono następujący program działania:

1. Komisja zwróci się pisemnie do pracowników naukowych i specjalistów terenowych, z prośbą o dyskusyjne publikacje na temat polskiej terminologii z zakresu rozrodu zwierząt oraz dziedzin pokrewnych.

2. Opracowana zostanie przez Komisję specjalna ankieta, która zostanie dostarczona zainteresowanym osobom, celem otrzymania od nich odpowiednich materiałów dotyczących terminologii. Z kolei dane te pozwolą dopiero na usystematyzowanie dotychczasowego nazewnictwa i opracowania właściwej terminologii. Ankietę powyższą opublikuje się, po uzgodnieniu z Redakcjami w „Medycynie Weterynaryjnej“, „Życiu Weterynaryjnym“ i „Przeglądzie Hodowlanym“.

3. Planowane jest powołanie współpracowników Komisji, którym powierzy się wycinkowe wyszukiwanie odpowiednich terminów z określonych źródeł.

4. Komisja zwraca się w tym miejscu do odpowiednich czynników o pewne fundusze na pomoce techniczne (papier, opłacenie druku ankiet, znaczki pocztowe, koperty itp.).

Równocześnie informujemy, że Komisja powierzyła swym członkom kierowanie następującymi zagadnieniami: doc. dr A. Żebracki zajmie się

terminologią z zakresu patologii rozrodu, dr B. Stanisławski terminologią dotyczącą fizjologii rozrodu, zaś dr L. Kastyak terminologią z zakresu sztucznego unasieniania i zagadnień hodowli zwierząt, mających związek z rozrodem zwierząt.

Po tym krótkim sprawozdaniu, jako członek Komisji pragnę zwrócić uwagę na niektóre tylko momenty związane z różnicami w terminologii używanej w naszej specjalności.

Znane jest wszystkim zebrany zjawisko ujemnego wpływu temperatury na plemniki, zwane: szokiem termicznym, szokiem temperaturowym, szokiem chłodowym, wstrząsem chłodowym, udarem chłodowym itp. Znane jest pojęcie rozcieńczalnik i rozrzedzalnik. Podobnych przykładów możnaby przytoczyć znacznie więcej. Z zagadnień innych, dotyczących już raczej anatomii, stosowane są jako synonimy np. pojęcia: układ płciowy, narządy rozrodcze, narządy płciowe. Zastrzegam się, że nie chcę na razie wypowiadać swojego zdania na ten temat, gdyż jeszcze nie czas po temu, wymaga to bowiem szeregu konsultacji i dyskusji. Tym niemniej odnośnie niektórych spraw dotyczących rozcieńczalników pragnąłbym już podać pewne sugestie i proszę traktować mój głos, jako dyskusyjny.

W obecnej literaturze nie tylko polskiej, ale i zagranicznej można spotkać się z różnym podawaniem nazw poszczególnych rozcieńczalników ze względu na kolejność wchodzących w ich skład pewnych związków za wyjątkiem jedynie tych rozcieńczalników, które posiadają utarte i przyjęte nazwy i skróty, jak IVT czy CUE. Na przykład, jedni autorzy mówią o rozcieńczalnikach żółtkowo-cytrynianowych czy żółtkowo-fosforanowych, inni te same rozcieńczalniki nazywają cytrynianowo-żółtkowymi czy fosforanowo-żółtkowymi. Sprawa na pozór prosta komplikuje się, gdy mamy do czynienia z rozcieńczalnikami o bardziej złożonym składzie. Ponieważ obecnie stosowane rozcieńczalniki w większości przypadków, oprócz buforu i żółtka, mają różne cukry, aminokwasy czy inne substancje, dlatego proponuje się przy określaniu składu i nazwy danego rozcieńczalnika stosować następującą kolejność wchodzących w jego skład związków: żółtko, bufor (lub mleko, jeżeli wchodzi ono zamiast buforu), cukry, aminokwasy i glicerol. Żółtko dlatego proponuję podawać na początku, gdyż wchodzi ono obecnie w skład prawie wszystkich stosowanych rozcieńczalników i wobec tego taki układ staje się bardziej przejrzysty. Odnośnie antybiotyków sędzę, że podawanie ich w samej nazwie nie jest konieczne, lecz dopiero przy charakterystyce szczegółowej danego rozcieńczalnika. Aby nie stosować pełnych nazw rozcieńczalników, proponuję używanie następujących skrótów dla danych składników: C — cytrynian, F — fosforan, M — mleko, Ż — żółtko, Fr — fruktoza, G — glikoza, S — sacharoza, A — arabinoza, Man — mannoza, Glik — glikokol,

Glic — glicerol. Dla przykładu podaję skróty dla częściej używanych rozcieńczalników:

- ŻC — żółtkowo-cytrynianowy
- ŻF — żółtkowo-fosforanowy
- ŻM — żółtkowo-mleczny
- ŻMGlic — żółtkowo-mleczno-glicerolowy
- ŻCFr — żółtkowo-cytrynianowo-fruktozowy
- ŻCG — żółtkowo-cytrynianowo-glikozowy
- ŻCFrGlik — żółtkowo-cytrynianowo-fruktozowo-glikokolowy
- ŻCGGlik — żółtkowo-cytrynianowy-glikozowo-glikokolowy

Rozcieńczalniki o zbyt złożonym składzie wydaje mi się, że powinny mieć specjalne nazwy, aby nie wymieniać wszystkich składników, co stwarzałoby duże trudności w ich wyszczególnianiu. Przykładem złożonych rozcieńczalników posiadających swoje nazwy mogą być rozcieńczalniki IVT czy CUE. Ponieważ w praktyce niejednokrotnie stosuje się pewne ich modyfikacje przez dodawanie do nich innych składników lub też zmiany w proporcjach, proponuje się by podawać nazwę oryginalną z zaznaczeniem, że poczyniono pewne modyfikacje (np. IVT — m), a szczegól modyfikacji podać dopiero w opisie.

Równocześnie pragnąłbym zwrócić uwagę, że niektóre terminy wchodzące zasadniczo w zakres hodowli zwierząt, lecz używane również w biologii rozrodu czy genetyce, chociaż mają sprecyzowany sens często używane są jako synonimy. Przykładem tego może być pojęcie krzyżowania i kojarzenia. Przez krzyżowanie rozumie się łączenie zwierząt należących do różnych ras, zaś przez kojarzenie łączenie zwierząt należących do tej samej rasy, dlatego mówi się o różnych metodach krzyżowania lub kojarzenia. Sprawa na pozór jasna, w istocie rzeczy jest bardziej skomplikowana. We wszystkich prawie podręcznikach genetyki pojęcia te są utożsamione i używa się tylko wyrażenia krzyżowanie.

Warto na zakończenie podkreślić również taki moment, że o ile dla wszystkich zebranych, określenie sztuczne unasiwienie jest terminem jasnym, jak również określenie sztuczne zapłodnienie, to niestety terminy te są używane jako równoznaczne prawie we wszystkich podręcznikach medycyny ludzkiej.

Jak z powyższych paru przykładów widać, wiele trzeba będzie jeszcze poświęcić czasu na ujednoczenie naszej terminologii. Zadanie to jednak będzie można wykonać tylko przy wspólnym wysiłku, rzeczowej i logicznej dyskusji, która powinna stać się podstawą naszej pracy. Dopiero system ankietowy zaproponowany przez nas oraz artykuły dyskusyjne pozwolą nam opracować właściwe określenia, które zadowolą wszystkich. Czekamy na pomoc ze strony samodzielnych pracowników nauki, czekamy

na pomoc kolegów z terenu zajmujących się tymi zagadnieniami. Wdzięczni będziemy za uwagi i głosy krytyki. Osobiście jestem pełen optymizmu i wydaje mi się, że powierzone zadanie wykonamy, chociaż nie jest ono łatwe.